Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 14 lipca 1911 Nr. 157

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Kruche widoki letniej sesyi parlamentu.

Z **Wiednia** donoszą:

Wbrew pogłoskom, że lipcowa sesya Izby posłów, rozpoczynająca się 17 b. m., przedłużona zostanie aż do 5 lub nawet 8 sierpnia, dziś powszechne panuje przekonanie, że to jest niemożliwe. Posłowie rolnicy chcą być w sierpniu w domu, a nadto doświadczenie uczy, że posiedzenia w czasie upałów letnich nie przynoszą plonu, a natomiast wytwarzają atmosferę zdenerwowania.

Stanowisko stronnictw, przedewszystkiem **Czechów,** wobec barona Gautscha jest takie, że rząd wogóle nie może liczyć na przeprowadzenie pewnych swych planów, w pierwszym rzędzie na czytanie ustawy wojskowej. Sytuacya jest wogóle niejasna — i ciągle naprężona. Czesi chcą zachować zupełną rezerwę i zdecydowani są pójść rządowi na rękę dopiero po uruchomieniu Sejmu czeskiego.

Z tych wszystkich względów panuje przekonanie, że sesya parlamentarna będzie **krótka** i nie przeciągnie się poza lipiec. Ograniczy się ona tylko do formalności konstytuujących, krótkiej dyskusyi nad wnioskami nagłymi socyalistów w sprawie postawienia w stan oskarżenia gabinetu Bienerth III. za rządy na podstawie § 14. i w sprawie krwawych wypadków w **Drohobyczu**. Słychać, że w tej ostatniej sprawie zabierać będą głos tylko socyaliści i Koło polskie.

* * *

Prezydentem Izby według wszelkiego prawdopodobieństwa wybrany zostanie dr Juliusz Sylwester (ze Związku narod. niemieckiego).

Dr Łazarski, jako były prezes Koła polskiego, był na *informacyjnej* konferencyi u bar. Gautcha, który go z naciskiem zapewnił, że bardzo wiele zależy mu na dobrych stosunkach z Kołem i że dlatego też liczyć się będzie nadzwyczajnie z potrzebami Galicyi.

Zobaczymy!



Katastrofa trzęsienia ziemi na Węgrzech.

Kościół ewangelicki i gmach magistratu w Keczkemecie. — Zrujnowany kościół katolicki w Keczkemecie. — Wyrzucony z łóżka. — Scena na ulicy. — Powtarzamy za jednym z dzienników węgierskich obrazki, ilustrujące skutki trzęsienia ziemi, które onegdaj nawiedziło Węgry i zrządziło olbrzymie szkody.

Ze spraw miejskich.

Wybór wiceprezydentów.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej wobec 72 zebranych radców (na 83) dokonano wyboru obu wiceprezydentów miasta.

Pierwszym wiceprezydentem obrany został dr **Henryk Szarski 46 głosami** (25 głosów padło na dra Bandrowskiego, 1 kartkę oddano białą).

Drugim wiceprezydentem wybrany został r. **Józef Sare 48 głosami** (dr Bandrowski otrzymał 22 głosy, 2 kartki oddano białe).

Obaj wiceprezydenci po raz trzeci powołani zostali przez Radę do piastowania godności wiceprezydentów, obaj na tych stanowiskach sumiennością, pracowitością i prawością swoją zyskali sobie pełne uznanie Rady i opinii publicznej, obaj w imię obowiązku obywatelskiego z istotnem uszczerbkiem swego zdrowia biorą na siebie brzemię trudów dla dobra miasta.

Po wyborze dr Szarski i Sare złożyli przysięgę, prez. Leo wygłosił gratulacyjną przemowę, poczem obaj wiceprezydenci zabrali głos i w treściwych słowach rzucili kilka znamiennych myśli. I tak wiceprez. dr Szarski, wskazując na najważniejsze obecnie socyalnopolit. zadania gospodarki miejskiej, na sprawę reformy statutu i sprawę opieki mieszkaniowej, słusznie ostrzegał przed *nadmiarem rozpolitykowania radzieckiego*:

„Wprawdzie nie znajdzie się zapewne nikt — mówił dr Szarski — któryby twierdził, że można zarządzać miastem tego znaczenia i tej miary co Kraków bez wkraczania w dziedzinę polityki, atoli polityka posiada niekiedy tę właściwość, że wciska się w każdy przejaw życia publicznego, jak pył pustynny w każdą szczelinę, nadając niejednokrotnie sprawom czysto administracyjnym *nie zawsze pożądany* charakter polityczny. Sądzę tedy, że *temu naporowi raczej hamulec nałożyć, jak drzwi otwierać należy*“.

Słuszną tę uwagę powinni sobie wziąć do serca szczególniej panowie radcy z klubu demokratycznego. Rada miasta nie jest Izbą posłów, nie może tracić czasu na dyskusye, a zwłaszcza marnować go skutkiem obstrukcyjnych zakusów, lecz winna pracować pozytywnie. Że tak wczoraj nie było, że Rada miasta stała się terenem obstrukcyjnych harców podrażnionych w swej ambicyi demokratów z pod sztandaru „N. Reformy“ to wywołało zdziwienie, ubolewanie — a przedewszystkiem powszechne, zdaje się nawet przez demokratów podzielane, **uczucie niesmaku.**

Obstrukcya!

Widząc bankructwo swych nadziei w sprawie obsadzenia posady wiceprezydenta, a nie chcąc zrozumieć, że w obecnej sytuacyi bankructwo to było wprost nieuchronne, demokraci wypowiedzieli **wojnę** prezydyum miasta i klubowi mieszczańskiemu, przeszli nagle do opozycyi i zaznaczyli ten swój zwrot *niesmaczną obstrukcyą* przeciw rozpoczęciu dyskusyi budżetowej.

Posypały się tedy jak z rogu obfitości interpelacye, jedna mądrzejsza od drugiej. Pomysłowość demokratyczna mogła się była przecież trochę bardziej natężyć...

Więc naprzód ruszył do szturmu r. dr Wasung, potem dr Gertler, który sam aż jedenaście wykoncypował interpelacyj, potem dr Doboszyński, potem groźny St. Nowak... Nie mamy miejsca, aby zarejestrować te wszystkie obstrukcyjne interpelacye, których prezydent Leo wysłuchał stojąc i na które odpowiadał z niewzruszoną flegmą, niekiedy grzecznie ironicznym zwrotem rozśmieszając audytoryum, co pierwszego husarza obstrukcyi dra Gertlera doprowadzało chwilami do pasyi, tak że go prezydent mitygować musiał. Wreszcie jednak na wniosek dra Krzetuskiego uchwalono rozpocząć dyskusyę budżetową. W dyskusyi wezmą oczywiście udział demokraci i zapewne prezes dr Bandrowski przedstawi dziś **stanowisko swego klubu** i określi zamiary tegoż na przyszłość.

Dyskusya budżetowa.

Na wniosek r. m. Perosia uchwalono uwolnić jeneralnego referenta r. m. Federowicza od przedkładania sprawozdania.

W jeneralnej dyskusyi zabrał pierwszy głos prof. dr Rosenblatt i zaznaczył, że jest to pierwszy budżet rozszerzonego miasta. Podnosi rozwój miasta; mimo drożyzny wzrósł i dobrobyt, czego dowodem cyfry budżetu. Wydatki wzrosły wprawdzie o milion; głównie wzrosły wydatki na poprawę losu urzędników, tak trudnego przy obecnej drożyźnie; dalej wzrosły wydatki na oświatę o 147.000 koron, na zdrowotność. Mimo **podwyższenia wydatków o milion, dało się utrzymać równowagę budżetową bez podwyższenia dodatków gminnych.** Czekają nas wielkie zadania kulturalne, polityczne i gospodarcze. Kulturalnym czynimy na każdym kroku zadość. W kierunku politycznym czeka nas **rozszerzenie prawa wyborczego na szersze masy;** większość Rady uznaje konieczność i nagłość rozszerzenia prawa wyborczego i dopuszczenia szerszych mas do zarządu miasta. Koniecznem jest także dostarczenie ludności tanich i zdrowych mieszkań. — Klub mieszczański uznaje potrzebę reformy mieszkaniowej i w tej sprawie pracuje sumiennie. Koniecznem jest **rozszerzenie sieci tramwajowej.**

Mowca wniósł, aby jak najrychlej zebrały się i podjęły prace komisye: statutowa, tramwajowa, mieszkaniowa, gruntowa, aprowizacyjna. (Huczne oklaski).

R. m. Julian Nowak podnosi, że ostatnie lata gospodarki gminnej przyniosły pożytek miastu; dalej rozpatruje cyfry budżetowe, wskazując, że istotny wzrost budżetu wynosi tylko 400.000 kor. i odpowiada warunkom rozszerzonego miasta. Mowca również podnosi utrzymanie **równowagi budżetowej.** Porobiono wielkie wydatki inwestycyjne, odrabiając zaniedbania lat poprzednich. Niezbędne są wszakże dalsze inwestycye w gminach przyłączonych do miasta, szczególnie pod względem sanitarnym.

Przedstawiwszy co Rada zdziałała, prof. dr J. Nowak stwierdza, że w ostatnich 6 latach Rada pracowała **pilnie i pożytecznie dla miasta,** a przytem **pracowała śmiało.** Te same zasady przewodniczyć zapewne będą odnowionej Radzie. Mowca oświadczył się za reformą statutu i roszerzeniem prawa wyborczego na szersze koła; reformie powinna przyświecać myśl o dobru miasta. (Huczne oklaski).

Następne posiedzenia budżetowe odbędą się dziś, jutro i pojutrze.

Dramat w hotelu.

Rosyjskie dzienniki donoszą:

Przed niedawnym czasem powróciła do Baku po ukończeniu kursów bestużewskich w Moskwie, Asia Agamalanc, córka zamożnego kupca tabacznego, ormianina.

Powróciła na stanowcze żądanie rodziców, którzy przez znajomych dowiedzieli się, iż Asia zakochała się w jednym z aktorów moskiewskiego teatru artystycznego Niemirowicza-Danczenko.

Tym aktorem był rodak panny 29-letni Christofor Simonianc, noszący pseudonim sceniczny „Astrin“.

Panna Asia korespondowała z nim często, oczywiście w sekrecie przed rodzicami, i tęskniła. Pewnego razu powiedziała matce, że pragnęłaby wyjść za mąż za Simoniaca, ale została zgromiona.

Po tym fakcie pani Agamalancowa zaczęła śledzić córkę i przekonała się, iż miłość jej do aktora trwa, postanowiła więc z mężem wydać ją za mąż jaknajprędzej.

Konkurentów o posażną pannę było wielu; z pośród nich wybrano syna również zamożnego kupca Sarkisowa.

Panna z obojętnością zgadzała się na wszystko i niedawno temu odbyły się zaręczyny, a ślub miał nastąpić w dniu 14 ub. m.

Przed kilku dniami panna Asia Agamalancówna wysłała do Moskwy pod adresem ukochanego telegram następujący:

— Przyjeżdżaj, jeżeli kochasz. Całuję — Asia.

W dwa dni potem stanął w „Wielkim hotelu“ artysta dramatyczny Simonianc.

Tegoż dnia przyszła do jego pokoju młoda panna. Oboje spędzili czas dłuższy na rozmowie, która była snadź burzliwa, gdyż służba hotelowa słyszała dochodzący z numeru głos podniesiony raz jego, raz jej. Panna Asia opuściła hotel wzburzona.

Nazajutrz przyszedł narzeczony i zaproponował przechadzkę. Agamalancówna zgodziła się i oboje po godzinie spaceru powrócili do domu, najzupełniej spokojni.

Kiedy narzeczony wyszedł, Asia poprosiła swego 16-letniego brata, aby towarzyszył jej do hotelu, mówiąc, że stanęła w nim znajoma jej z Moskwy.

Weszedłszy do hotelu Asia powiedziała bratu, aby poczekał na nią w korytarzu.

— Za pięć minut wyjdę.

Ale upłynęło przeszło 10 minut i Asia z numeru nie wychodziła, natomiast młody Agamalanc usłyszał szczęk klucza w zamku i przekonał się, że drzwi zamknięto.

Podejrzewając coś niezwykłego, zaczął pukać. Nikt się nie odezwał. Przerażony pukał coraz głośniej i wtem usłyszał dwa strzały.

Przybyła służba i inni mieszkańcy hotelu.

Wysadzono drzwi.

Na łóżku, w ubraniu, zalewając się krwią, leżała w agonii Asia, a opodal na podłodze, również krwią zbroczony Simonianc, przy którym ujrzano porzucony rewolwer brauning.

Na stole znajdowała się butelka szampana, dwie szklanki i owoce; po podłodze rozrzucone — goździki czerwone i lilie.

Nieszczęśliwe ofiary tragicznej miłości zabrano

do szpitala. W drodze Agamalancówna, postrzelona w skroń, umarła, Simonianc, który strzelił sobie w usta, umarł nazajutrz.

Simonianc pozostawił kartkę, której treść brzmi:

— Umieram, dlatego, że pragnę jak najprędzej doznać okropności śmierci i porównać tę o kropność z okropnością życia. Nikt, oczywiście nie jest winien mojej śmierci. Artysta Simonianc, na scenie — Astrin.

Kartka napisana została ołówkiem, szerokiem, zamaszystem pismem. Snać pisał w pośpiechu.

Oprócz tej kartki, w kieszeniach ubrania Simonianca znaleziono dwa zapieczętowane listy: jeden do ojca panny, drugi do dyrekcyi teatru.

Klęska upałów.

Z Nowego Jorku telegrafują:

Upały trwają dalej, a nawet od niedzieli znacznie się zwiększyły. Przez godzinę szalała wprawdzie wczoraj wielka burza, nie przyniosła jednak oziębienia się temperatury. Ludność jest zupełnie wyczerpana wskutek gorąca, tak, że co godzina zachodzi mnóstwo wypadków zasłabnięć i śmierci na ulicach. Wczoraj zmarło 22 ludzi, rażonych udarem serca. Stosunki w mieście są nieznośne, gdyż na ulicach leży mnóstwo trupów końskich, również ofiar upałów. Obawiają się wskutek tego wybuchu zarazy. A prognoza stacyi meteorologicznej zapowiada dalsze upały...

Ruch w Nowym Jorku ograniczono do minimum. Konie noszą na głowach worki z lodem; w restauracyach na stołach znajdują się bryły lodu, gdyż inaczej goście by nie wysiedzieli w lokalach. Wielkie fabryki lodu nie mogą wykonać zamówień.

O strasznych upałach donoszą również z Chicago, gdzie wczoraj zaszło kilkanaście wypadków śmierci wskutek upałów. — Większość mieszkańców nocnje pod gołem niebem.

Z Londynu donoszą:

Z całego szeregu miast w Anglii donoszą o niebywałych upałach, panujących tam od kilku dni. Wczoraj upały dochodziły do 50° Cels.

Pamiętniki lokaja.

Prawdopodobnie długi jeszcze czas nie ustaną opowiadania o skandalach z życia zmarłego króla belgijskiego, Leopolda II go. Obecnie jeden z jego kamerdynerów, Henryk Bataille, napisał pamiętniki, które mają się niebawem ukazać w druku, a które rzucą nieco światła na prywatne życie zmarłego króla.

Bataille opowiada historye alkowy Leopolda II-go, może niezupełnie prawdziwe, lecz za to nowe i interesujące.

Gdy baronowa Vaughan miała mu urodzić syna, król szukał dla siebie młodej towarzyszki.

W brukselskim dzienniku „Soir" ukazało się ogłoszenie, że pewien starszy, dystyngowany pan chciałby się poznać z młodą, przystojną panienką. Wówczas był król w fazie uwielbiania młodych robotnic. Około 30-tu dziewcząt się zgłosiło, ale żadna nie przypadła królowi do gustu. Zaufani Leopolda wpadli na pemysł i przebrali jedną z dam towarzystwa za rękawiczniczkę i ta odegrała znakomicie swoją rolę.

Kiedy król w jakiś czas potem spotkał ją w Ostendzie, zdumiał się wielce, zobaczywszy... rękawiczniczkę wśród największego szyku. Uciekszy się jednak bardzo, że dziewczyna skorzystała tak wiele w jego towarzystwie.

W rezydencyi bar. Vaughan odbywały się często wieczory muzykalne. Król, który nie był zbyt wielkim miłośnikiem muzyki, usuwał się zaraz po kolacyi i rzadko kiedy zdołał wysłuchać do końca produkcyi muzycznych.

Leopold II-gi był wielkim miłośnikiem młodych dziewcząt, które rzadko kiedy potrafiły się oprzeć pokusie. Natrafiał jednak i na takie, które mu dawały kosza i wytwarzały królowi niezbyt miłe sytuacye.

Z kraju.

Pożar w Tenczynku. Onegdaj wybuchł tu w nocy groźny pożar, który byłby niezawodnie objął sąsiednie domy, gdyby nie energiczna akcya komendanta posterunku żandarmeryi wachmistrza Dembickiego, który z niezwykłą przytomnością umysłu zarządził akcyę ratunkową. Mimo braku dostatecznej ilości wody, oraz ludzi, pożar zlokalizowano. Należy podnieść przy tej sposobności gotowość niektórych osób, jak pp. urzędników browaru z Tenczynka, oraz paru włościan, którzy niestrudzenie do białego dnia nieśli pomoc z całem poświęceniem.

Z Białej-Bielska.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum bialskiem odbywał się w dniach od 7 do 11 bm. pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum dra Streinza. Egzamin składało 27 uczniów zwyczajnych i 1 eksternista. Z odznaczeniem zdali: Aronsohn Leopold, Budzikiewicz Alfred, Gross Baruch, Löwy Hugo, Pędracki Józef, Pilzer Kurt, Szancer Artur, Silzer Herman, Turek Paweł. Dojrzałymi uznani zostali: Goldberg Hugo, Hoefner Fryderyk, Jakobowitz Artur, Janerning Reinhold, Krzywan Wiktor, Kwieciński Alfred, Leibfritz Jakób, Lorenz Franciszek, Pędracki Tadeusz, Rapaport Zygmunt, Rittermann Henryk, Roman Jakób, Rudnicki Tadeusz, Szymanek Alojzy, Szancer Salomon, Silberstein Otto, Skalla Gwido, Walica Fryderyk i Wasser Józef.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej odbywał się w dniach od 6 do 10 bm. pod przewodnictwem r. Borgera. Ze zgłoszonych 24 abituryentów świadectwo dojrzałości otrzymali: Brüll O., Grünbaum A., Kugel J., Plutzar F., Stapler A., Brener R., Bruckner W., Bukowski O., Dentsch J., Elsner B., Goldberger M., Kaufman S., Karfioł L., Koneczny H., Krzemień K., Monte J., Nichtenhauser E., Niessen E., Rössler O., Spitzer E., Teichman F., Vogt H., Zipser K. Jeden eksternista został reprobowany na pół roku.

Wystawa filatelistyczna w Bielsku. Od 3 lat istnieje tutaj grono amatorów filatelistyki, które we wrześniu br. urządza w naszem mieście wystawę filatelistyczną.

Z kroniki żałobnej. Erwin Palica, przeżywszy lat 22, zmarł 11 bm.

Ze świata.

Obrazek z życia rosyjskich oficerów. Niedawno na północnem wybrzeżu Rosyi, jak opisuje dziennik „Archangielsk", miał miejsce następujący wypadek, wymownie ilustrujący dyscyplinę i kwalifikacye moralne rosyjskich marynarzy.

Miczman von Sohn przybył na statku „Bakan" do Jokangi i pijany rozpoczął awantury na brzegu. Wpadłszy do pomieszkania, gdzie odbywał się wieczorek, p. Sohn zaczął głośno czynić ordynarne propozycye miejscowym paniom. Publiczność wyrzuciła oficera za drzwi.

Wówczas Sohn kazał sprowadzić wójta i kazał mu przyprowadzić „dziewczynek".

Gdy wójt odpowiedział, iż nie wie, jak to zrobić, wściekły oficer uderzył wójta rękojeścią rewolweru po głowie. Wójt upadł. Momentalnie się jednak podniósł i zaczął uciekać. Sohn rozpoczął strzelaninę do uciekającego. Jedna z kul na miejscu zabiła 5-letnią dziewczynkę, druga, 50-letniego chłopa Matrochina. Z wielkiemi trudnościami udało się rozbroić pijanego oficera.

Podobne wypadki nieraz miewają miejsce na dalszych kresach Rosyi.

Wybór rodzaju śmierci. Niezadługo Ameryka znów wyprzedzi Europę z wprowadzeniem nowego prawa. W ostatnich czasach w Stanach Zjednoczonych ujawnił się wielce oryginalny ruch, skierowany ku przeprowadzeniu prawa, według którego skazany na śmierć może sobie wybrać rodzaj egzekucyi. W stanach Newada i Utaha już i obecnie skazany może wybierać sobie śmierć bądź przez powieszenie, bądź przez rozstrzelanie. Z praktyki w tych stanach wynika, że większość wybiera rozstrzelanie.

W stanie Utah egzekucya taka odbywa się w sposób nigdzie niepraktykowany. Na podwórzu więzienia staje 5 najlepszych strzelców, przed którymi wisi cienka zasłona z 5 otworami, dostatecznymi do przeznięcia karabinu i do celowania.

Skazanego sadzają za tą zasłoną na krześle ze związanemi rękoma i nogami, przyczem obecny lekarz przypina szpilką białą ćwiartkę papieru na ubraniu skazanego w tem miejscu gdzie jest serce. To stanowi cel dla strzelców. Żeby zaś żaden z nich nie uważał się za kata, jeden karabin tylko nabity jest kulą, cztery zaś próżnemi ładunkami, który jednak karabin, o tem strzelcy nie wiedzą, każdy więc może uspokoić swe sumienie, że to nie z jego broni padła kula.

Amerykanie nawet przy rozstrzeliwaniu człowieka są praktyczni i przewidujący.

Fermenty wśród rękodzielników.

Ostatnie zajścia w Izbie rękodzielniczej doprowadziły ferment wśród rękodzielników krakowskich do punktu kulminacyjnego. Zapewne, jak to bywa na wojnie, strony walczące używają broni niejednokrotnie niewłaściwej i nie jest łatwem zadaniem rozłożyć światła i cienie i wymierzyć sprawiedliwość — zapaśnikom. W każdym jednak razie ten stan wojenny, skutkiem którego cierpią nie mało interesy rękodzielników i chwieje się w posadach ich Izba, długo tolerowany być nie może. Sanacya stosunków rękodzielniczych w Krakowie jest konieczna, a przyśnieść ją może tylko dokładne wyświetlenie kwestyj spornych i załatwienie ich po myśli ustawy.

Wczoraj odbyło się w mieście kilka zgromadzeń, rzucających światło na te fermenty rękodzielnicze.

Zebranie w „Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim".

Wczoraj wieczorem zagaił p. Bujas, prezes „Gwiazdy", pierwsze zebranie w lokalu tworzącego się nowego „Klubu rękodzielniczo mieszczańskiego" (przy ul. św. Krzyża) przy licznym udziale zaproszonych rękodzielników, którzy na przewodniczącego zebrania powołali p. Bujasa, na sekretarza zaś p. Burzyńskiego.

Przebieg zgromadzenia dzielił się na dwie części. W pierwszej omawiano przyszłe zadania i prace nowo założonego klubu na polu ekonomicznego podniesienia bytu rękodzielników, w drugiej stanowisko członków nowego Klubu do Izby rękodzielniczej, przy obecnym jej składzie.

Pierwszy zabrał głos prezes p. Bujas, omawiając genezę powstania Klubu, do którego myśl poddało kilko ludzi świadomych potrzeb rękodzielniczych.

P. Burzyński przedstawił potrzebę tej organizacyi, wynikającej z polityki, uprawianej w dzisiejszym wydziale Izby rękodzielniczej, który odrzucił wniesione przed trzema laty 35 podań o przyjęcie do Izby, bez podania powodów. Obecni kierownicy Izby rękodzielniczej zajmują się więcej polityką niż sprawami ekonomicznemi rękodzielników. W końcu swego przemówienia postawił p. Burzyński rezolucyę, którą jednomyślnie uchwalono.

Rezolucya brzmi:

„Zgromadzeni rękodzielnicy i przemysłowcy na dniu dzisiejszym uważają za konieczne dla skutecznej obrony interesów mieszczaństwa, założenie Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego i wzywają rękodzielników i przemysłowców, by jak najliczniej do Klubu tegoż przystąpili".

Zkolei p. Z. Mikołajski wzywał zebranych do stworzenia silnej organizacyi przy Klubie, któraby mogła skutecznie stawiać żądania. Nam potrzeba organizacyi — mówił p. Mikołajski — w którejby się mógł znaleźć każdy rękodzielnik tak najbogatszy, jak najbiedniejszy. (Brawa). W dalszym ciągu swego przemówienia omawiał mowca znaczenie organizacyi, cytując przykłady innych miast (Lwów) i krajów.

Wywody p. Mikołajskiego poparł p. Stróżyński, podnosząc jako klasyczny przykład zła, jakie pociąga za sobą brak silnej łączności, reformę prawa wyborczego do Rady miejskiej, która mimo powszechnych żądań mieszczan do dziś dnia nie jest przeprowadzoną, a tem samem 200 rękodzielników pozbawionych jest prawa wyboru.

W dyskusyi zabierali głos pp. Tarczyński i Bujas. Wszyscy mowcy godzili się na to, że Izba rękodzielnicza nie spełniła pokładanych w niej nadziei.

Afera Wolny-Kosobucki.

Drugą część zebrania, czyli dyskusyę nad wyjaśnieniem stanowiska Klubu rękodzielniczego do Izby rękodzielniczej rozpoczęło przemówienie starszego cechu p. Siemka. P. Siemek, przedstawił głośną aferę między r. Wolnym, a r. Kosobuckim w ten sposób: Od dłuższego już czasu objawiała się u wielu członków Izby rękodzielniczej nieufność do wydziału tejże. Przedłożonego ostatnio pretokołu z zamknięcia rachunkowego, niejasnego i bałamutnego, nie chcieli już wówczas członkowie komisyi kontrolującej podpisać. Nie długo wyszła na jaw malwersacya funduszów cechowych, mała, bo w kasie nie było dużych funduszów. Kwoty sprzeniewierzonej nie ustalono dotychczas; członkowie wydziału uspakajali opinię słowami, że wszystko już w porządku, mimo to nie chcieli dopuścić do tego, by fachowi ludzie, stojący poza wydziałem, zbadali i skontatowali księgi jak tego r. Wolny i inni się domagali. Dnia 28 czerwca został Głowacki zasuspendowany. Dlaczego wydział Izby ukrywał tę malwersacyę, bez porozumienia się z członkami, pozostanie to zagadką — mówił mowca — jak również jest zagadką, dlaczego nawoływanie p. r. Wolnego, aby przedłożono wreszcie zamknięcie rachunkowe z ubiegłego roku, było głosem wołającego na puszczy. Braki w funduszach spowodowały r. Wolnego do wniesienia doniesienia do policyi na Głowackiego. Krok ten stał się powodem wykluczenia go z Izby, i to przez ludzi, którzy do tego na mocy statutów Izby nie mieli prawa, co gorsza sami bezprawnie w Izbie zasiadali, jako wydziałowi.

Zajście na Kotłowem.

W dalszym ciągu swego przemówienia, omawiał p. Siemek zajście na Kotłowem, które przedstawił w ten sposób: W dwa dni po wykluczeniu p. r. Wolnego z Izby rękodzielniczej, zgłosił się p. r. Wolny, *jako starszy cechu stolarzy*, do biura Izby, celem poinformowania się *o egzaminie uczniów w Izbie rękodzielniczej.* Sekretarz biura, p. Burnatowicz, porozumiewszy się w drugim pokoju z p. Dłużyńskim i Kosobuckim, przez których został w czasie rozmowy z p. Wolnym odwołany, oświadczył powróciwszy: „Dla pana nic zrobić nie możemy". Kiedy r. Wolny wyraził z tego powodu swoje zdziwienie i odezwał się, że p. Kosobucki mógłby znać lepiej ustawy, obowiązujące Izbę, wypadł z drugiego pokoju p. Dłużyński, a zobaczywszy, stojącego opodal p. Wolnego, chłopca, w tem przekonaniu, że

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

104 (Ciąg dalszy).

Co dostrzegła w tych tajemniczych słowach, jakiego olśnienia doznał jej umysł?

Widocznie zdawało jej się, iż rozumie tajemnicze Mane, Tekel, Fares Henryka II, jej małżonka, gdyż ażeby ukryć płomień, jakim jej oczy rozbłysły, ażeby zamaskować posępną nadzieję, jaka odbiła się na jej twarzy, spiesznie opuściła wieko.

Jakiś gorzki uśmiech błąkał się na twarzy Nostradamusa. Myślał:

— Oto już rzuciłem w to serce pierwszy posiew zbrodni, w gnojowisku tej duszy wyrośnie jako zatrute ziele... Tylko nie powinna go zaraz zabijać... będę czuwał nad tem... tak, Katarzyno, nie pozbawisz życia Henryka aż dopiero wówczas, kiedy taką będzie moja wola!...

Tymczasem królowa odzyskiwała zimną krew i pewność siebie. I w myśli szukała sposobu pozyskania dla siebie czarodzieja.

— Magu! — rzekła — jeżeli będziesz wiernie służył moim zamiarom, obdarzę cię bogactwem przechodzącem twe marzenia!...

— Pani! — odpowiedział łagodnie Nostradamus. — Jeżeli kufry twe wypróżnią się, przyjdź po mnie, a ja ci je napełnię!

— Ty!?...

— Tak, ja!... Ten stół... wszak czyste złoto? Ja sam je zrobiłem. Ja utworzyłem te brylanty, co błyszczą na mojej szyi...

— Och! — szepnęła Katarzyna olśniona. — Więc chyba znalazłeś to, czego tylu uczonych daremnie szukało?... znalazłeś kamień filozoficzny?

* *
*

Nostradamus pogrążył się w głębokiej zadumie. Jak gdyby zapomniał o obecności królowej. I mówił także jakby tylko sam do siebie z głęboką goryczą:

— Znalazłem... a raczej świat nadzmysłowy nauczył mię tego, co ludzie odnajdą za dwa lub trzy tysiące lat. Kamień filozoficzny — to poprostu nieodnaleziona jeszcze prawda. Materya jedyna i różnorodna mieni się jak Proteusz; ślimak, mózg człowieka, myśl i atom pyłu! Skoro człowiek prawdę ową zrozumie, pojmie, że niema różnych metalów, jest tylko jeden *metal* — i wówczas wykreśli ze swego słownika wyraz: „śmierć". Bezmyślny to, sensu pozbawiony wyraz! Wyraz, który żadnej rzeczywistej idei nie odpowiada. Gdyż wszystko żyje... i wszystko ma nieśmiertelne życie... Oto czegom się nauczył w świecie nadzmysłowym...

— Czy jesteś człowiekiem? — spytała szeptem królowa — może aniołem... albo... demonem?...

— Człowiekiem jestem! — odparł z przejmującym smutkiem Nostradamus — gdyż wiedza nie oddaliła od duszy mojej cierpienia. Jeżeli w każdej cząsteczce jest zawarta i całość, jeżeli wszystko na ziemi ma ścisły związek, jeżeli materya jest jedna i powszechna, łatwo pojąć, że mowa ludzka jest tylko odbiciem prawd istniejących w wieczności, a umiejętność tworzenia złota jest poprostu matematycznem wyliczeniem i że tak zwani przez was „umarli" zjawiać się mogą na głos tych, którzy do nich umieją przemawiać!...

Katarzyna mimowoli rzuciła dokoła błędnem spojrzeniem.

Dostrzegł je Nostradamus.

— Pani! — powiedział, widząc, że umysł królowej miesza się — niech cię nie przejmuje trwoga: jestem takim jak i ty człowiekiem... który... cierpi... Mogę uczynić wiele dla drugich, a... tak bardzo mało dla siebie!... Lecz oto obiecałaś mi pani jasno przedstawić swe obecne położenie...

Katarzyna znakiem krzyża, zwolna na piersiach i czole złożonym, dodała sobie otuchy.

— Tak! — szepnęła, szczękając zębami — mówmy raczej o mnie!

X.

Przysięga Nostradamusa.

— A więc — powiedział Nostradamus dobrodusznie prawie — pani ma prawo mieć słuszny żal do swego małżonka, Henryka II, króla Francyi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

chłopiec ten przyszedł wraz z p. Wolnym, chwycił chłopca za kark, wyrzucił go za drzwi i *zaryglował je*, a następnie chciał rzucić się na p. r. Wolnego. P. Wolny, fizycznie znacznie słabszy od p. Dłużyńskiego, widząc się zamkniętym, począł wołać o pomoc, co o tyle zreflektowało Dłużyńskiego, że drzwi otworzył, ale rzucił się na p. Wolnego i wśród steku obelg poszarpał na nim ubranie i krawatkę, wypychając go z lokalu. Dopiero obecni w lokalu urzędnicy oswobodzili p. W. z rąk p. Dłużyńskiego. Na domiar p. Dłużyński ogłosił jeszcze w świstku ulotnym, że to p. Wolny jego napadł.

Mowca wyraża swe oburzenie z powodu demoralizującej wprost gospodarki Izby i stawia następujące rezolucye:

Zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców na dniu dzisiejszym wyraża p. Janowi Wolnemu swoje szczere uznanie za dotychczasową jego działalność w sprawach rękodzielniczych i wzywają go, by nadal na temże stanowisku wytrwał i skutecznie dla obrony interesów rękodzielników i przemysłowców nadal pracował.

Rękodzielnicy i przemysłowcy zgromadzeni w dniu dzisiejszym, wybierają komitet ściślejszy z pośród siebie, złożony z 20 członków, z prawem kooptacyi, który akcyę przeciw szkodliwej działalności obecnego wydziału Izby rękodzielniczej ujmuje w swe ręce i dalej ją prowadzić będzie.

P. Stróżyński potwierdza opowiadanie p. Siemka odnośnie do zajścia na Kotłowem i opowiada zebranym, że chłopiec ów, klasyczny świadek zajścia, opowiadał je zgodnie z p. Siemkiem na dzisiejszem zebraniu w Związku narodowym.

„Wykluczenie cechu stolarzy!“

Nad postępowaniem wydziału Izby rękodzielniczej wywiązała się nader ożywiona dyskusya, w której przemawiali pp. Burzyński, Bujas, Górka, Węgrzyn i Tarczyński.

P. Tarczyński zawiadamia zebranych, że Izba rękodzielnicza wykluczyła nie tylko p. Wolnego, lecz cały cech stolarski, co wobec statutu Izby, który dozwala takie wykluczenie jedynie większością $^{3}/_{3}$ głosów walnego zebrania Izby, uważa mowca za pogwałcenie praw statutu. W dyskusyi na ten temat wnosi p. Węgrzyn następujący dodatek do rezolucyi:

Zebrani wyrażają oburzenie zarządowi Izby rękodzielniczej, który popełnił nadużycie przez wykluczenie cechu stolarzy wraz z członkiem Izby r. Wolnym.

Rezolucyę tę wraz z poprzedniemi uchwalono, jak również postanowiono zwołać w niedługim czasie **zgromadzenie rękodzielników**, celem naradzenia się, jakie stanowisko mają rękodzielnicy zająć w sprawie wykluczenia cechu stolarzy z Izby rękodzielniczej. Postanowiono również zastanowić się, jakim sposobem postarać się należy o przeprowadzenie sanacyi stosunków w Izbie i o zmianę dotychczasowego wydziału. Podnoszono masowe wpisywanie się w tym celu na członków Izby rękodzielniczej. (Między innymi postanowił wpisać się p. Bujas w imieniu cechu murarzy, który wystąpił był z Izby).

Do komitetu, mającego zająć się akcyą przeciw obecnemu wydziałowi Izby rękodzielniczej wybrani zostali:

Pp. starszy cechu Bujas, Lassak, radca Iglicki, Glonczyk, Odrzywołek, Rakisz, inżyn. Żmigrodzki, st. cechu Węgrzyn, st. cechu Siemek, radca st. cechu Wajda, radca Gorecki, st. cechu Repetowski, radca Wolny, Burzyński, st. cechu Tarczyński, Mikołajski, st. cechu Cekiera, Bober, Holub, Walczakiewicz, inż. Król, Franc. Kuczyński, st. cechu Seip, st. cechu Kummer.

Na tem zamknął przewodniczący zgromadzenie z powodu zbyt spóźnionej pory.

Zgromadzenie w „Związku narodowym“.

„Związek narodowy“, jednoczący w sobie Stow. drobnych rękodzielników, Stow. Wielkopolan, Przyjaźń, Zjednoczenie kolejarzy, Zjednoczenie sług państwowych, Stowarzyszenie dorożkarzy i t. p., odbył wczoraj w swoim lokalu przy ulicy Karmelickiej zgromadzenie poufne, którego jedynym punktem, jak głosiły afisze, miało być „położenie tamy demoralizująco na stosunki miasta wpływającej walce w Izbie rękodzielniczej“.

Zebranie przy udziale około 80 członków powyższych stowarzyszeń zagaił prezes Związku p. radca cesarski dr Nartowski, były kandydat na posła z śródmieścia.

P Karaś wygłosił referat o znaczeniu Izby rękodzielniczej dla drobnego rękodzieła i twierdzi, że krakowska Izba obowiązków swoich nie spełnia. „Jeden z członków Izby p. Wolny“ — wywodził p. Karaś — „poruszył te anormalne stosunki, za co został wylany“.

W tem miejscu, wzorem klasycznym — niby w Rzymie, gdzie na *forum* pokazywano ludowi skrwawione szaty Juliusza Cezara — wprowadzono na salę owego chłopca rzemieślniczego, terminatora majstra p. Chrobaka, który był przed paru dniami mimowolną przyczyną znanej afery Wolny-Dłużyński na Kotłowem. Chłopak, niby wyuczoną lekcyę, recytuje opowieść, jak go tam na Kotłowem poturbowano i jak go wraz z p. Wolnym za drzwi wyrzucono i jak p. Dłużyński groził p. Wolnemu, „że go uśmierci“.

— Takiego chorowitego chłopaka biją i szarpią — odzywają się głosy pełne współczucia!

Z kolei zabiera głos p. Ligęza, majster stolarski.

— W całym Krakowie nazywają mnie gadułą — rozpoczyna nieco oryginalną swą mowę p. Ligęza — lecz ja gadać nie przestanę!

(W tem miejscu sprawozdawca nasz, przeczuwając na co się zanosi, poszedł do domu, zjadł ciepłą kolacyę, zrobił sobie 100 papierosów, poczem powrócił na zgromadzenie, a p. Ligęza ciągle jeszcze przemawiał).

Trudno streścić nieco chaotyczną mowę p. Ligęzy, przeplataną w każdym zdaniu „ideją narodową“, mówił o wszystkiem, a głównie przeciw p. Kosobuckiemu.

P. Bober, również majster stolarski, jest zdania, że p. Kosobucki nie dba o cechy i ma wogóle wiele grzechów na sumieniu. Tak np. nie pozwolił na zgromadzenie cechu stolarzy na Kotłowem mówiąc, że tak długo nie udzieli zezwolenia jak długo p. Wolny będzie starszym tego cechu.

P. Nazim, monter, przemawia stylem jędrnym, lapidarnym.

— Rękodzieło — mówi p. Nazim — pod egidą p. Kosobuckiego spadło do zera. Potrzeba koniecznie reformy. Wolny chciał poruszyć nadgniłe podstawy, przeszkodzono mu!

W tem miejscu mowca rozkłada arkusz papieru i mówi, że p. Kosobucki, widząc co się święci, przysłał dzisiaj zawiadomienie drowi Nartowskiemu, iż wnosi przeciw niemu dwie skargi sądowe. Jedną o to, że na jednem zgromadzeniu posądził dr Nartowski jego (p. Kosobuckiego) o przekupstwo, a drugą o to, że przed 4 laty dr Nartowski pobrał lekarstwa z kasy chorych, których dotąd nie zwrócił.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucyę:

„Grono mieszczan i rękodzielników po dokładnem omówieniu stosunków w Izbie rękodzielniczej wyraża podziękowanie i pełne zaufanie p. Wolnemu za obronę rękodzieła przed niszczeniem go przez Izbę rękodzielniczą z p. Kosobuckim na czele, oraz wzywa delegatów Izby rękodzielniczej, by dołożyli starań, aby rękodzielnictwu krakowskiemu nie przewodniczył człowiek, nie szanujący statutów“.

Za rezolucyą tą głosowali wszyscy obecni, z wyjątkiem jednego, który ręki do góry nie podniósł. Wywiązuje się następujący dyalog:

Dr Nartowski: Bądź pan honorowy i powiedz, jak się pan nazywasz i dlaczego nie głosujesz pan za naszą rezolucyą?

Nieznajomy: Bo nie widzę tu na sali p. Kosobuckiego ani jego zwolenników!

Dr Nartowski! Czy wiesz pan o co się rozchodzi?

Nieznajomy: Nie wiem!

Dr Nartowski: To siadaj pan na swojem miejscu!

Nieznajomy antagonista siada na swojem miejscu.

Po dalszych przemowach mniej indywidualnych mowców, zgromadzenie o godz. 10 wieczór się skończyło. Mowcy odbierali liczne gratulacye. Przeważna część uczestników udaje się na kolacyę do obok położonych handelków pp. Hildowej i Ogińskiego. Wśród serdecznego nastroju spędzili czas aż do północy.

Malwersacye funduszów cechowych.

W sprawie znanych malwersacyj Głowackiego udzielił nam p. Burnatowicz, sekretarz Izby rękodzielniczej, informacyi, że dotychczas stwierdzona już kwota zdefraudowanych przez Głowackiego funduszów cechowych wynosi 370 kor. Suma ta nie będzie jednak prawdopodobnie ostateczną, gdyż ciągle zgłaszają się poszkodowane osoby, a i badanie ksiąg cechowych, przez Głowackiego prowadzonych, nie jest jeszcze ukończone. Głowacki bawi obecnie w Kijowie, skąd p. Burnatowiczowi nadesłał list pełen inwektyw, w którym je_o obwinia o to, że spowodował całe „nieszczęście“, gdyż go na czas nie zawiadomił o „grożącem (!)“ szkontrum kasy.

Protest przeciw wyborom w Izbie rękodzielniczej.

W sprawie znanego protestu, wniesionego przez kilku członków starego wydziału Izby rękodzielniczej, przeciw wyborom w kwietniu dokonanym, otrzymujemy z magistratu następujące informacye:

Protest został wniesiony z powodu pewnych nieformalności, jakie zaszły przy rozpisaniu kwietniowych wyborów. Magistrat, do którego, jako władzy przemysłowej I. instancyi, protest ten został wniesiony, wezwał prezesa Izby rękodzielniczej p. Kosobuckiego, aby przedłożył wszystkie odnośne akta oraz protokół dokonanego wyboru, po rozpatrzeniu których magistrat będzie mógł ostatecznie sprawę załatwić. P. Kosobucki mimo kilkakrotnych wezwań, dotychczas tych aktów nie przedłożył, wskutek czego cała sprawa jest w zawieszeniu.

Sprawa ta musi jednak tak czy siak być załatwioną i to już w najbliższym czasie, gdyż obecne stosunki w Izbie rękodzielniczej nie mogą być dłużej tolerowane.

Co słychać w mieście?

Kruszenie się „klubu demokratycznego“ w Radzie miejskiej. Radca miejski dr M. Starzewski, stosując się do uchwały komitetu stronnictwa narod. demokratycznego, wystąpi, jak słychać, niebawem z klubu demokratycznego, do którego zresztą tylko de nomine należał. (Wiadomość wczorajsza, że dr Starzewski desygnowany został jako mówca opozycyjny przez klub dem. polegała na nieporozumieniu). Prawdopodobnie także radca Torski pójdzie za przykładem dra Starzewskiego.

Wspomnieni radcy wraz z (mającym objąć mandat po ś. p. Petelenzu) drem Rowińskim pozostaną na razie dzikimi, ale zapewne będą hospitantami klubu mieszczańskiego, co byłoby ze wszech miar pożądane.

Klub demokratyczny zatem składać się będzie z 27 radców, ub. o ile nie nastąpi secesya jeszcze innych członków, nie zadowolonych z obecnego kursu polityki klubu.

Wybory do Rady miasta Krakowa z Dąbia i Ludwinowa. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej krakowskiej z przyłączonych gmin Dąbie i Ludwinów został ogłoszony następujący wynik:

W okręgu wyborczym Dąbie otrzymali: St. Szarek, dyrektor szkoły ludowej w Dąbiu 59 głosów, dr Zygmunt Marek 19 głosów. Wybrany **St. Szarek.**

W okręgu wyborczym Ludwinów otrzymali: Józej Batko 64 głosy, Kazimierz Dłużyński 42 głosy. Wybrany **Józef Batko.**

Sprawą wyboru p. Batki zajmie się Rada miasta i wątpić należy, czy wybór jego zostanie zweryfikowany. Wprawdzie na p. Batce nie cięży wyrok sądowy, któryby wykluczał go od piastowania urzędu radcy, ale faktem jest, że p. Batko, jako wójt Zakrzówka, został przed kilku laty z urzędu przez władzę złożony, a krakowski statut miejski uważa takie wypadki za okoliczności dyskwalifikujące.

(Odnośnie do naszej onegdajszej notatki, uprasza nas p. Gronuś o zaznaczenie, że na Dąbiu nie było żadnego socyalistycznego komitetu wyborczego, lecz że był to komitet obywatelski, opozycyjny przeciw p. Szarkowi).

Wszechświatowy kongres esperantystów w Krakowie. Wczoraj odbyło się w lokalu krakowskiego „Societo Esperanto“ posiedzenie komisyi artystyczno-obchodowej. Przewodniczącym tej komisyi obrano p. St. Rudnickiego, sekretarzem p. Juliusza Kriesa. Komisya powyższa ma się zająć szczegółowem urządzeniem przyszłego kongresu i opracowaniem programu.

Konkurs na konfesyonał. Dowiadujemy się, że autorem projektu „Krajowe stolarstwo XXX l. 2“, tak zaszczytnie wspomnianego przez jury, jest p. Stanisław Fabiański, znany artysta malarz z Krakowa. Wykonanie projektu nagrodzonego, ewentualnie i wspomnianego, p. Fabiańskiemu musi być ukończone najpóźniej do 15 października br., wskazanem jest zatem, aby pp. stolarze, którzy chcą się ubiegać o nagrodę 500 koron za najlepsze wykonanie, jak najrychlej po szczegóły do dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego się zgłosili. Nadesłane projekta można oglądać codziennie od godz. 10 do 12 w lokalu Muzeum do dnia 16 bm. włącznie.

Wystawa browarnicza w Krakowie, urządzona staraniem filii Ligi Pomocy przemysłowej, zostanie otwarta w salach Akademii handlowej (ulica Straszewskiego l. 29) przy wystawie balneologicznej XI. Zjazdu przyrodników i lekarzy dnia 17 b m. Wystawa obejmuje pogląd na produkcyę najpoważniejszych browarów w kraju. Wystawa ta ma na celu zapoznanie publiczności z dzisiejszym stanem krajowego przemysłu piwowarczego i okazanie, że przemysł ten stoi na wysokości swego zadania, a zarazem ma okazać, że piwo obce sprowadzane do kraju możemy doskonale zastąpić produktem własnym.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś po raz ostatni wodewil „20 000 nagrody“, czyli „Polowanie na wdowę“ z udziałem C. Danielewskiego. Jutro operetka w 4 aktach pt. „Polak z dolarami w Krakowie“, w której wystąpi również Danielewski i wszyscy artyści sceny ludowej. Oryginalne tańce, melodyjne śpiewy, aktualne kuplety urozmaicają niezmiernie tę nową operetkę, która z pewnością zdobędzie sukces niezwykły.

W niedzielę po południu odegraną będzie dla młodzieży i dzieci zabawna opereta swojska „Żaki krakowskie“ po cenach bardzo niskich.

Cyrk Edison na Błoniach. W przepięknym i nader wygodnym gmachu cyrku Edison na Błoniach, który stał się już ulubionem miejscem rozrywek Krakowian, rozpoczyna się w sobotę 15 b. m. zupełnie nowy artystyczny program, który będzie trwał do piątku 21 lipca b. m. Program ten, na który składają się rzeczywicie pierwszorzędne zdjęcia, będzie niewątpliwie sensacyjną atrakcyą dla Krakowa. Szczegóły w afiszach. Przedstawienia odbywają się codziennie, bez względu na pogodę, o godzinie 8 wieczór, w sobotę 2, a w niedzielę 3 przedstawienia.

Aresztowanie włamywacza. Policya aresztowała dzisiaj w nocy znanego włamywacza Romana Waszkę, zwanego wśród towarzyszy zawodu „Romaszeldą“. — Waszko dopuścił się ostatnimi czasy kilku kradzieży z włamaniem. — I tak n. p. dostał się w nocy przez okno do kawiarni Wohlfingera przy placu Wolnica i skradł robotnikowi Markowi Perce 220 kor. Również przez okno dobył się do mieszkania C. Scheyera przy ul. Dietlowskiej, któremu skradł różne przedmioty na sumę 500 kor. Przy aresztowanym znaleziono cukiernicę z chińskiego srebra, wewnątrz wyzłacaną, owalną, w kształcie jaja, opatrzoną czterema nóżkami i rewolwer „buldog“. Przedmioty te pochodzą niewątpliwie z kradzieży.

Znikł z domu. Feliks Majcherek, 28 lat liczący, kotlarz, zamieszkały w Grzegórzkach, wydalił się z domu 25 czerwca i do tej chwili nie powrócił.

Usiłowana kradzież. Do mieszkania Antoniego Dobrzańskiego, zamieszkałego przy ul. Wrzesińskiej, zakradł się były jego terminator Sklarz i chciał mu skraść portfel, zawierający wewnątrz 3000 kor. Pan Dobrzański zbudził się jednak i spłoszył złodzieja.

Zamach samobójczy. Donosiliśmy wczoraj, że kelner Z. B. zgłosił się na pogotowie ratunkowe przedwczoraj w nocy z raną w klatce piersiowej i oświadczył, że został przez nieznajomego mężczyznę na Błoniach postrzelony i obrabowany. To samo zeznanie złożył wczoraj w południe na tutejszej policyi. Po przeprowadzonem śledztwie okazało się, że p. Z. B. w stanie zupełnie nietrzeźwym postrzelił się sam w zamiarze samobójczym, tylko po wytrzeźwieniu wstydził się swego czynu i zmyślił tak na pogotowiu jak i w policyi bajkę o rabunku.

Wypadek z benzyną. Wczoraj wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się zapaliła się benzyna w mieszkaniu przy ul. Kolejowej l. 7. Pożar natychmiast ugaszono; interwencya straży pożarnej okazała się zbyteczną.

Kradzież kwiatów na cmentarzu. Wczoraj aresztował dozorca 29-letnią Antoninę Hartlową za kradzież kwiatów na grobach na cmentarzu. Hartlowa nazbierała cały pęk rozmaitych kwiatów, rosnących na grobach i kwiaty te miała w Krakowie przechodniom sprzedawać. — Kradzieże podobne zdarzają się niestety dość często, zwłaszcza nieletni chłopcy uprawiają ten proceder.

Wypadek przy pracy. Wczoraj popołudniu zgłosił się na pogotowie 15-letni robotnik Stanisław Blacharz z ciężką raną na głowie; spadła mu mianowicie cegła z wysokości I. piętra na głowę przy pracy na pewnej budowie w mieście. Zranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kroniki żałobnej.

Jerzy Petersei m, syn Rudolfa i Heleny, abituryent gimnazyalny, przeżywszy lat 18, zmarł 12 bm.

Dr Korneli Heck, profesor gimnazyum IV., zmarł we Lwowie.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Piątek »Miłość cygańska«.
Sobota »Manru«.
Niedziela pop. »Cavalleria rusticana«.
Niedziela wiecz. »Hrabia luksemburg«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Czwartek »20.000 nagrody«
Piątek »Polak z dolarami w Krakowie«.
Sobota »Polak z dolarami w Krakowie«.

Telegramy „Nowin“.

Nowa afera szpiegowska.

Lwów. Donoszą tu z Przemyśla: Wczoraj aresztowano tu młodą kobietę, która podała, że nazywa się Trembecka. Jest ona prywatną nauczycielką z Warszawy.

Zauważono, że czyniła wycieczki w okolicę Przemyśla i wiele przebywała w towarzystwie oficerów. Policya przeprowadziła u niej rewizyę, podczas której znaleziono rozmaite mapy i aparaty fotograficzne. Jeden z nich znajdował się w kapeluszu. Aresztowano ją pod zarzutem szpiegostwa.

Sędzia złodziejem.

Drohobycz. Sąd w Drohobyczu rozpisał listy gończe za sędzią powiatowym Włodzimierzem Iwanickim, lat 41, który, sprzeniewierzywszy znaczniejszą kwotę, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Budowa kanału w Galicyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że bar. Gautsch ma przyspieszyć akcyę w sprawie uregulowania budowy dróg wodnych.

Między innemi istnieje projekt specyalnie galicyjskiego kanału i regulacyi rzek kosztem 240 milionów kor.

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki, telefon 1308.
otrzymała i poleca dzieła co tylko wydane p. t.

Tesnier O. Przełożony Kongregacyi Ojców Przenajśw. Sakramentu: Tajemnice Różańca Św. zastosowane do adoracyi Przenajśw. Sakramentu. str. 129 w 32 ce opr. w płótno ang. brzegi złocone K. 2.

Cały dochód przeznaczyła Czcigodna tłomaczka tego dziełka na budowę kaplic łacińskich na Rusi.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

(Ogród botaniczny)
PANIĄ
która w niedzielę 9-go bm. pociągiem pospiesznym o godzinie 8·20 rano jechała do Tarnowa proszę o dalsze wiadomości. 1054

W sobotę wyjeżdżam. Adres: N. A. do biura dzienników p. B. Blochowej ul. św. Gertrudy.

Chłopca do nauki piekarstwa szuka zaraz Stefan Kułakowski piekarz Kamienica-Bielsko. 1056

Handlowiec
rutynowany Zbożowiec poszukiwany do większego przedsiębiorstwa rolniczego. Zgłoszenia pod lit. Z. 125, poste restante Kraków. 1062

Do Instytucyi bankowej
w Krakowie potrzebny chłopak z ukończoną szkołą wydziałową, zamieszkały przy rodzicach w Krakowie do lekkich posług biurowych. Wynagrodzenie około 40—50 koron miesięcznie. Oferty pod H. M. B. 333 do biura dzienników Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2. 1058

Do sprzedania:

W Krynicy dom o 6 ubikacyach, nowy, drewniany, sprzeda Gwidon w Krynicy. 1063

Do wynajęcia:

Dwa pokoje i kuchnia
pokój i kuchnia
od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Bosacka l. 7. 1049

Sklep z pokojem lub osobno zaraz do wynajęcia, wiadomość Długa 15 u właściciela. 1037

Wielki wybór
Grzebieni
gęste i rzadkie od 40 h.
Szczotki
do włosów i sukien
Szczoteczki
do zębów od 30 halerzy
poleca handel
Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 658

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży
„UNITAS“
Kraków, ulica Czysta 13.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 731

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyałowych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, **tudzież specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Krakowskie Towarz. Zaliczkowe Urzędników
przeniosło swoje biura z dniem 3 lipca 1911 do własnego domu
przy ulicy św. Jana No 14 I piętro.
To Towarzystwo udziela pożyczki na 6 i $6^{1}/_{2}$% na skrypta i weksle i przyjmuje wkładki na oszczędność płacąc 5% i podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 1038

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Masło potaniało
w Mleczarni Łuczanowickiej Kraków, Podwale 6
i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych masło deserowe $4^{1}/_{2}$ kg. netto za K. 13·— franko opakowanie.

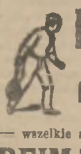
Kule i kręgle
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 408

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco



Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.



Piłki nożne
Nagolenniki i buciki do tychże.
Lawn-Tennis
Piłki, Rakiety
— wszelkie artykuły sportowe polecają —
REIM i SKA Kraków
Rynek 37





Cenniki sportowe gratis i franco. 478

OLEJ
przeciw kurzowi
który zapobiega unoszeniu się **kurzu przy zamiataniu**
polecają 86
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Pocztowki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.

Bufet
Zawsze zaopatrzony w świeże przekąski i wyborne piwo ciemne i jasne poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW 730
Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.



15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca fabryka
wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $^{1}/_{2}$ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane $^{1}/_{2}$ kg. 1 Kor. 50

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1-go maja 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna. Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·58 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·00 rano (posp.) do Zakopanego.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzeżia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzeżia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·59 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
10·32 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·05 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·10 pop. (osob.) z Wiednia.
5·50 wiecz. z Tarnowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·08 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 40 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

GALICYJSKI
Bank Ludowy
dla Rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie, ul. Sykstuska 17.
TELEFON 1677 i 1678.
pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Landerbanku.

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na **$4^{1}/_{4}$%**
Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany
Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5. 902

HYDROGEN
najpewniejsza i najracyonalniejsza zasypka przeciw poceniu się rąk i nóg. Skutek natychmiastowy. Nie drażni skóry, goi szybko doparzenia i ranki. Wyrób i skład główny Apteka pod „Aniołem“ Półwsie ulica Kościuszki l. 4. 1001
Do nabycia w aptece pod „Gwiazdą“ Konst. Wiszniewskiego ul. Floryańska. W drogueryi Józefa Hanaka i Sp. ulica Szewska, w drogueryi Zdz. Komorowskiego ulica Floryańska.
Cena pudełka 1 korona.

Pani
której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko
liliowem mydłem z konikiem
(marka konik)
Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, droguerynch i składach kosmetyków etc.



Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju.

PIERWSZY GALIC.
Zoologiczny Zakład „Ornis“
założony w r. 1893
odznaczony 16 medalami rząd. i więcej jak 250 pierwszemi nagrodami. wł. A. Musiołek. Sklep: Kraków, ul. Sławkowska l. 16 naprzeciw Grand Hotelu. Hodowla i własny Zwierzyniec otwarty dla P. T. Publ. w Dębnikach willa „Ornis“ tuż za mostem żelaznym na prawo. Zakład poleca po najtańszych cenach różne rasowe psy i drób, jaja do wylęgu. Harc. kanarki, kolibry, gad. papugi, klatki, żywność i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Bog. ill. cen. za nad 5 h. marki. 887

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!
Zacherlin
Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.
Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
Przeciw molom: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
Na pluskwy: Ting-Ting. 1027
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW Rynek 37

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.